

Francja chce ratować Niemcy z odmetu katastrofy pieniężnej

BERLIN, 16.7. — Po dwudniowych „świętach” banki niemieckie otworzyły dziś swoje podwoje, jedyną nakazem rozpoczęto ograniczone trybno czynności. Wydany w nocy dekret zezwala jedynie na wypłacanie sum, przeznaczonych na wypłatę emerytal, zarobków ro botniczych, emerytur, rent ubezpie czeńowych, podatków i t. p. Dwa inne dekrety wprowadzają przymusowy kurs walut zagranicz nych.

w kraju i przyznają prawo obrotu dewizami jedynie Bankowi Rzeszy. Wypłaty odbywają się dzisiaj spo kojnie. Jedynie w Neukölln tłum wdarł się do miejskiej kasy oszczędnościowej, jednakże kierownikowi kasy udało się uspokoić kłopotliw i przywrócić porządek. Prócz tych doraźnych zarządzeń rozważany jest projekt przydzielenia do instytucji bankowych komisarzy rządowych w charakterze kontrolerów.

Oraz plan wprowadzenia moratorjum w stosunkach z zagranicą z tem, że wierzyciele zagraniczni będą mogli obłożyć aresztem kapitały niemieckie, ulokowane w instytucjach zagranicznych. Wszystkie te zarządzenia mają charakter tylko przejściowy i nie potrafią zastąpić porządku, co do której wszystko zależy od stanowiska Francji. W nocy nadeszła depesza agencji Havasa, z której wynika, że Francja gotowa jest wziąć udział

w pomocy finansowej dla Niemiec, jednakże nauczona doświadczeniem, bez uzyskania określonych gwarancji, nie może angażować majątku narodowego w pożyczkę.

Z półoficjalnej tej depeszy wnosi się, że widocznie między Niemcami i Francją dojdzie do zasadniczego porozumienia.

skoro Francja zgodzi się na udzielenie pożyczki Niemcom. Przynajmniej to potwierdza wiadomość berlińska dotychczas podawanych, że w nocy nadeszła do Berlina depesza od premiera Laval, zapraszająca ambasadora Briand i Curtona do natychmiastowego przyjazdu do Paryża. Spodziewać się to wyznał minister finansów. Z Paryża ministrowie finansów odjechali wprost do Londynu, gdzie na poniedziałek na zaproszenie rządu angielskiego swobodnie są się wiodące negocjacje. W sprawie pożyczki finansowej i pomocy dla Niemiec.

Banki w Gdańsku zamknięte z wyjątkiem polskich

GDANSK, 16.7. — Dziś rano ogłoszone zarządzenie senatu w m. Gdańsku o wprowadzeniu t. zw. „świąt bankowych”. Na podstawie zarządzenia tego mają być wszystkie banki gdańskie, oraz gdańskie oddziały banków niemieckich zamknięte do soboty, dnia 18-go b. m.

włącznie, czyli w praktyce — do poniedziałku. Oddziały banków polskich w Gdańsku były natomiast przez dzień dzisiejszy czynne i będą nadal, gdyż do zarządzenia o „świętach bankowych” — nie zastosują się.

Zona aresztowanego majora wyrzeka się męża-szpiega

Podana przez nas wczoraj sensacyjna wiadomość o aresztowaniu oficera sztabu głównego, majora dyplomowanego, Piotra Demkowskiego ze sztabu Głównego, wywołała powszechne zainteresowanie. Była to smutna wiadomość zarówno dla korpusu oficerskiego, jak i dla społeczeństwa, że wyższy oficer sztabowy okazał się szpiegiem. Demkowski służył w czasie wojny w armii rosyjskiej w wojskach kozackich. Dziś liczy on lat 36, oż-

nięty jest z Rosjanką i mimo długoletniego pobytu w Polsce zachował akcent rosyjski. Według krążących pogłosek Demkowski został schwytany na poracym uczynku. Za przemyśleń względów trudno sądzić w tej sprawie nie może być ujawnione. Zona aresztowanego majora p. Walentyna Demkowska oświadczyła:

— Podaję do powszechnej wiadomości, że ja, Walentyna Demkowska, odseparowałam się zupełnie i na zawsze od męża mego, mjr. dypl. Piotra Demkowskiego wraz z dwiema niepełnoletnimi córkami, Arjuna i Zofią, z arcybiskupią rólą rólą przetrwał strasnym mężem i jego byłym mężem, oraz z powodu cieżkiego i nieuleczalnego żurza, jaki zawiązał nad jego osobą, o czym dowiedziałam się dopiero obecnie. W razie udowodnienia byłym mężowi mojej winy — wyrzekam się go i wrodo strania o przywrócenie mi nazwiska panieńskiego. (—) Walentyna Demkowska.

Silny spadek marki niemieckiej

Pod wpływem wiadomości z Berlina o wejściu rządu niemieckiego na drogę inflacji markowej, na rynku warszawskim spadała marka niemiecka. Kurs jej w prywatnych obrotach obniżył się z 2 zł. 12 gr. na 1 zł. 97 gr.

Niemcy uciekają do Ojczyzny Nikt nie przyjmuje marck

BERLIN, 16.7. — Ze wszystkich miejscowości kuracyjnych całej Europy napływała wiadomości o gromadnym powrocie turystów niemieckich do kraju. Znaleźli się

oni w rozpaczyliwych warunkach, gdyż hotele, restauracje, a nawet banki odmawiają przyjmowania marki niemieckiej.

Niepokój na giełdzie londyńskiej

LONDYN, 16.7. — Na wczorajszym zebraniu giełdy londyńskiej panował niepokój, a chwilami nawet paniczny nastrój, spowodowany silnymi wahaniami kursu funta angielskiego w stosunku do dolara i franka. Zaznaczyła się wyższa franka francuskiego oraz dolara.

Rozruchy w całym Niemczech

Policja walczy z komunistami.

BERLIN, 16.7. — Komunisty zorganizowali wczoraj w Berlinie i miastach prowincjonalnych demonstracje i burliwe awantury. W berlińskim cyku doszło do niesłychanych awantur. Silny oddział policji przy użyciu pałec gumowych wypędził manifestantów na ulicę i następnie rozproszył. W Dreźnie i Lipsku wywiązały się między policją i komunistami starcia, podczas których obie strony użyły broni palnej. W Dreźnie rannymi zostali trzy osoby. W Lipsku komunisty ostrzelali samochód policjantów. Do naj-

ważniejszych awantur doszło w Mordrenji. W Koblenck bezrobotni powyrzowali na kilku ulicach kamienie brukowe i płyty chodnikowe, z których pobudowali barykady. Jedynie zarzucono wyrwanymi la-

taniami ulicznymi, aby uniemożliwić szarżę. Barykady ta została policja zdobyć dopiero późną nocą i zaprowadzić spokój. Podczas strzelaniny w Dortmundzie jeden z manifestantów został zabity, kilku jest ciężko rannych.

Śmiertelny cios w sporze o studnię

ŁÓDŹ, 16.7. — We wsi Janowice w powiecie łaskim między wieśniakami Stefanem Urbanikiem i Michałem Adamczykkiem od dłuższego czasu istniał spór o studnię. Wczoraj w czasie sprzeczki Urbanicki chwycił motykę i rozplatał Adamczykowi czaszkę.

Dziś ma głos TELEFONISTKA
(str. 4-5)

Urzednik sowieckiej misji handlowej wezwany do Moskwy -- ukryl sie pod Warszawa

Warszawa ma nowa sensacje. Przed paru dniami urzednik sowieckiej misji handlowej w Warszawie p. Juljusz Wulfowicz wezwany zostal przez swe wladze do Moskwy.

Ktoz nie wie, co w przewaznej liczbie wypadkow oznacza takie wzwanie urzednika sowieckiego z placowki zagranicznej do Moskwy?

W tym wypadku rzadze sad za „nieproletariackie” zycia i surowa kara, najczesciej za porozum G. P. U., wraz z jego ponuremi kazamatami i podziemiai, gdzie rozstrzeluje sie setkami „przeslapow politycznych”.

To tez latwo domyslic sie, ze Wulfowicz do Moskwy nie polachal.

Uczynil tak, jak przed nim postapili juz setki urzednikow sowieckich zagranica — wozil zostac w „ostatwie burzazyjnym”.

Nieszczesnego urzednika obiecal jednak taki strach, ze nie mogli sobie znalezc bezpiecznego miejsca w Warszawie. Na kazdym kroku weszyl zdrade, w kazdym czlowieku podejrzelwal agenta G. P. U., ktory za chwile wpakuje mu kulke.

W tym stanie nerwow Wulfowicz zgtosil sie do szpitala dla warjatow Jana Bozego

z prosba o zaopiekowanie sie nim. Nie przyjele go jednak, gdyz jest zdrowym czlowiekiem.

Po naradzie z wladzami polskimi, Wulfowicz opuscil wczoraj Warszawa i

ukryl sie na prowincji, gdzie czuje sie bezpiecznie.

Otrzyma on w Polsce prawo azylu, t. zn. prawa uciekiniera politycznego.

Tajemniczy wypadek we Wloclawku

Sekretarz sadu smiertelnie ranny

WLOCLAWEK, 16. 7. — Tajemniczy wypadek wydarzil sie w mieszkaniu kasjera sadu okregowego we Wloclawku, Boleslawa Kowal-

czyka. O godz. 6-jej rano lokatorow zaalarmowal oglos wystrzalu rewolewowego. Gdy wezwana przez sasladow policja wkroczyta do mieszkania, zastala Kowalczyka smiertelnie rannego, lezacego na lozku. W zwiazku z tem aresztowano urzednika Izby Skarbowej we Wloclawku, Wisniewskiego.

Smutny bilans

PARYZ, 16. 7. — W dniu swieta narodowego t. j. 14 b. m. w katastrofach, jakie wydarzily sie na drogach francuskich, smierel ponioslo 410000, a rany odnioslo okolo 200.

Lot dwu Wegrów nad Atlantykiem

NOWY JORK, 16. 7. — Lotnicy węgierscy Endres i Magier, którzy wczoraj wystartowali z Harbour

10 lat więzienia za zamordowanie dziecka

Sad okregowy w Inowroclawiu rozpatrywal sensacyjna rozprawe przeciwko Kwanowskiej z Peczka, oskarzonej o morderstwo nieslubnego swego dziecka. Sad skazal oskarzonego na 10 lat wiazania, biorac jako okolicznosc kazdoscia dotychczasowa jego niekaralnosc.

Grace w Nowej Fundlandji na samolocie „Sprawiedliwosc dla Wegrów” do lotu bez ladowania do Budapestu, przebyli juz polowe drogi do brzegow Irlandji. Według radiogramu nadanego przez lotnikow, samolot wyszedl z burz i wichrow, ktore mu poczatkowo zagrazaly i lot odbywa sie pomyślnie.

Triumf polskiego pieniądza Niemcy kupują złote

KATOWICE, 16. 7. — Kryzys finansowy w Niemczech wywolal na Gornym Slasku niezwykle korzystne zjawisko zaufania do polskiej waluty. Moc osob podeł mowalo wczoraj wkłady w katowickich filjach bankow niemieckich i podjele pieniadze lokowalo natychmiast w polskich bankach, a przede wszystkim w miejskiej kasie oszczednosci.

Ludnosć z niemieckiego Slaska chcac sie zabezpieczyc przed ewentualnymi skutkami inflacji w Niemczech, masowo wykupuje w pokatnym handlu złote polskie i lokuje je w polskich bankach i kasach oszczednosciowych.

Widzewska Manufaktura ruszyła 1.500 robotników już pracuje

ŁÓDZ, 16. 7. — Zrodnie z zapowiedzia uruchomione zostaly w dniu dzisiejszym zakłady Wi-

dzewskiej Manufaktury. Uruchomienie to jest cześciowe. Przy warsztatach stanelo okolo 1.500 robotnikow. Za trzy tygodnie wszystkie oddzialy zakladow pracowac beda normalnie.

Burmistrzem miasta amerykańskiego omal nie została Polka

W ostatnich wyborach miejskich w amerykańskim mieście Green River, kandydatem na burmistrza na liste niezawislych byla pani Helena Mucho, Polka, znana dobrze tamtejszej kolonii. Pani Mucho zostala wprawdzie pokonana w wyborach przez kandydata partji obywatelskiej, otrzymala jednak tylko

o 130 głosów mniej od swego rywala. Wybory te nalezaly do najbardziej ozywionych, jakie pamietaja mieszkancy Green River. Pani Mucho zajmuje stanowisko urzedowej opiekunki wiezniow, pozatem prowadzi własny dom i oddaje sie studiom uniwersyteckim, ma bowiem bardzo daleko idące ambicje.

Dyrektor huty na Śląsku przyłapany na przemytnictwie

Dyr. Huty Bismarka dr. Kayser, znany ze swej zdecydowanej niemieckiej polityki, sam obywatel Rzeczy niemieckiej — stal sie ostatnio bohaterem skandalicznej afery przemytniczej. Mianowicie na skutek poufnego doniesienia przeprowadzono u niego w mieszkaniu w Hajdukach Wielkich rewizje, podczas ktorej znalazono moc najprze-

rózniejszych przedmiotow pochodzenia niemieckiego, sprowadzonych przez „zielona granice”. Przemysł, na który zlozily sie luksusowe wyroby jedwabne, suknie damskie, zabawki dziecięce i drobniagkie galanterijne — skonfiskowano, a swietnie usytuowanemu przemysłnikowi wymierzono wysoka karę.

Pochód głodnych w mieście dolara

W amerykańskim mieście Pittsburg odbył się przed kilkoma dniami pod przywództwem i z inicjatywą komunistów „marsz głodowy”, w którym mimo szalonego upalu, wzięło udział okolo 7.000 osób, przewaznie jednak kobiet i dzieci.

Cała demonstracja odbyla sie w zupełnym spokoju, nie przyniosla jednak oczekiwanych rezultatow. Przedewszystkim juz z poczatku, z powodu goraca wielka liczba uczestnikow opuscila szereg, udajac sie do domu.

Nadarzyn powinien się wstydzić mając taką straż ogniową

W Starej Wsi pod Grodziskiem w zabudowaniach W. Chrusciewicza wybuchl pozar, który w krótkim czasie strawil dom mieszkalny i sto dole.

Miedzy poszkodowanymi a strazakami wybuchla bojka, w czasie ktorej strazak Z. Rosinski zadal toporem smiertelny cios Janowi Kusie w plecy, za jego matke, ktora stanela w obronie syna, cial w prawe reke. Oboje przewiezieni zostali do szpitala.

Pierwsi z pomoca przybyli harcerze, obozujacy w pobliskim lesie i pozar unieskowili.

Wiesniacy widzac zachowanie sie strazakow, rzucili sie na nich z kotami i szpadkami. Strazaka Rosinskiego aresztowano.

Uparty klub sportowy płaci i... hałasuje

Przy ulicy Eljsee w Paryżu, w najbliższym sasiedztwie oficjalnej rezydencji prezydenta Republiki, usadowil sie jeden z klubow sportowych, który ten spokojny skadinad zakatek napelnia wrzawa i hałasem.

Wieszniacy widzac zachowanie sie strazakow, rzucili sie na nich z kotami i szpadkami. Strazaka Rosinskiego aresztowano.

Przeznaczona jest tylko na prywatne mieszkania i temu właśnie zawdziacza swoja zacisznosć i spokój, przed dwoma laty klub dostal nakaz wprowadzenia sie, przyczem naznaczono mu kare

Podczas przeprowadzonej rozprawy sad odmowil zarzadzania eksmisji, podniosl jednak kare pieniezna za dalsze uzywanie lokalu

200 złotych za każdy dzień bezprawnego zajmowania lokalu i przyległych gruntów. Mimo to jednak klub ani myslil sie wy-

nosić, i nadal wprowadza niepokój do tego arystokratycznego sasiedztwa. Okoliczni właściciele will obecnie wszeczeli ponowne kroki, celem eksmisji upartego klubu, a na skutek ich starań sprawa oparla sie o trybunał cywilny.

Komu jest źle — a komu dobrze?... Jak żyje robotnik za 60 zł. miesięcznie z żoną i dwojgiem dzieci

Zamieszczając codziennie listy naszych Czytelników, ilustrując w sposób najbardziej wymowny obecną sytuację ludzi pracy w Polsce, udzielamy dziś głosu robotnikowi z Łucka, który, podobnie jak poprzedni uczestnicy dyskusji, bierze za punkt wyjścia list urzednika pocztowego, widzacego po zredukowaniu mu pensji do 313 zł. miesięcznie jedyny ratunek „w odkręconym kurku od gazu”...

Jeżeli w Pana poczynymem piśmie mają głos robotnicy, tedy pragnę i ja zabrać głos. Zaczne od oświadczenia, że Jestem robotnikiem. Zarabiam 60 zł. miesięcznie po całym obliczeniu. Z tego zapłacić muszę 15 zł. za mieszkanie. Pozostaje mi 45 złotych, czystego grosza.

Jeżeli w Pana poczynymem piśmie mają głos robotnicy, tedy pragnę i ja zabrać głos. Zaczne od oświadczenia, że Jestem robotnikiem. Zarabiam 60 zł. miesięcznie po całym obliczeniu. Z tego zapłacić muszę 15 zł. za mieszkanie. Pozostaje mi 45 złotych, czystego grosza.

Jeżeli w Pana poczynymem piśmie mają głos robotnicy, tedy pragnę i ja zabrać głos. Zaczne od oświadczenia, że Jestem robotnikiem. Zarabiam 60 zł. miesięcznie po całym obliczeniu. Z tego zapłacić muszę 15 zł. za mieszkanie. Pozostaje mi 45 złotych, czystego grosza.

Mam na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci. Przeciwnie wynosi to na życie, opał, światło i ubranie dziennie 1 zł. i 50 gr., lecz pomimo tak niedźnego życia nie mogę powiedzieć, że jest mi źle. Żyję przecież w wolnej ziemi, za którą cierpiałem niewiele, w czasie jej potrzeby porzuciłem naukę, którą mi dała obecna stala i należyte utrzymanie, i byłem parę lat na froncie.

Mam na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci. Przeciwnie wynosi to na życie, opał, światło i ubranie dziennie 1 zł. i 50 gr., lecz pomimo tak niedźnego życia nie mogę powiedzieć, że jest mi źle. Żyję przecież w wolnej ziemi, za którą cierpiałem niewiele, w czasie jej potrzeby porzuciłem naukę, którą mi dała obecna stala i należyte utrzymanie, i byłem parę lat na froncie.

Mam na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci. Przeciwnie wynosi to na życie, opał, światło i ubranie dziennie 1 zł. i 50 gr., lecz pomimo tak niedźnego życia nie mogę powiedzieć, że jest mi źle. Żyję przecież w wolnej ziemi, za którą cierpiałem niewiele, w czasie jej potrzeby porzuciłem naukę, którą mi dała obecna stala i należyte utrzymanie, i byłem parę lat na froncie.

Mam na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci. Przeciwnie wynosi to na życie, opał, światło i ubranie dziennie 1 zł. i 50 gr., lecz pomimo tak niedźnego życia nie mogę powiedzieć, że jest mi źle. Żyję przecież w wolnej ziemi, za którą cierpiałem niewiele, w czasie jej potrzeby porzuciłem naukę, którą mi dała obecna stala i należyte utrzymanie, i byłem parę lat na froncie.

Co się dzieje w barakach na Żoliborzu w Warszawie!...

Okradanie głodnych dzieci w tragicznym mieście bezdomnych

W tym mieście, w swym smutnym, dzielnicy, Dziełnicą ta jest miasto bezdomnych, miasto baraków, które rozłożyło się na Żoliborzu, gdzie znajdują schronienie ci najbardziej, których zły los pozbawił dachu nad głową. Miasto bezdomnych liczy

W tym mieście, w swym smutnym, dzielnicy, Dziełnicą ta jest miasto bezdomnych, miasto baraków, które rozłożyło się na Żoliborzu, gdzie znajdują schronienie ci najbardziej, których zły los pozbawił dachu nad głową. Miasto bezdomnych liczy

W tym mieście, w swym smutnym, dzielnicy, Dziełnicą ta jest miasto bezdomnych, miasto baraków, które rozłożyło się na Żoliborzu, gdzie znajdują schronienie ci najbardziej, których zły los pozbawił dachu nad głową. Miasto bezdomnych liczy

około 6 tysięcy mieszkańców, gnieźdzących się w ciasnych barakach w okropnych warunkach. Warunki te są szczególnie ciężkie dla dzieci bezdomnych. Za bezrobociem idzie głód, który dotyka wszystkich mieszkańców baraków i który szczególnie dotyka dzieci. Nic więc dziwnego, że znalazła się instytucja dobroczynna, która pomyślała o tem, by dzieci owe otoczyć opieką, by dzieciom owym zapewnić ciepłą strawę i uczynić im choćby trochę dziełszem tak bardzo twarde dzieciństwo. W barakach na Żoliborzu istnieje kuchnia dla dożywiania dzieci bezdomnych.

około 6 tysięcy mieszkańców, gnieźdzących się w ciasnych barakach w okropnych warunkach. Warunki te są szczególnie ciężkie dla dzieci bezdomnych. Za bezrobociem idzie głód, który dotyka wszystkich mieszkańców baraków i który szczególnie dotyka dzieci. Nic więc dziwnego, że znalazła się instytucja dobroczynna, która pomyślała o tem, by dzieci owe otoczyć opieką, by dzieciom owym zapewnić ciepłą strawę i uczynić im choćby trochę dziełszem tak bardzo twarde dzieciństwo. W barakach na Żoliborzu istnieje kuchnia dla dożywiania dzieci bezdomnych.

około 6 tysięcy mieszkańców, gnieźdzących się w ciasnych barakach w okropnych warunkach. Warunki te są szczególnie ciężkie dla dzieci bezdomnych. Za bezrobociem idzie głód, który dotyka wszystkich mieszkańców baraków i który szczególnie dotyka dzieci. Nic więc dziwnego, że znalazła się instytucja dobroczynna, która pomyślała o tem, by dzieci owe otoczyć opieką, by dzieciom owym zapewnić ciepłą strawę i uczynić im choćby trochę dziełszem tak bardzo twarde dzieciństwo. W barakach na Żoliborzu istnieje kuchnia dla dożywiania dzieci bezdomnych.

Piękna ta i godna najwyższej pochwały praca społeczna spoczyna jednak została przez nieodpowiedzialne jednostki, a stało się to w sposób tak jaskrawy, że wśród rodziców dzieci panuje wielkie i słuszne oburzenie na widok tego, co się tam dzieje.

Piękna ta i godna najwyższej pochwały praca społeczna spoczyna jednak została przez nieodpowiedzialne jednostki, a stało się to w sposób tak jaskrawy, że wśród rodziców dzieci panuje wielkie i słuszne oburzenie na widok tego, co się tam dzieje.

Piękna ta i godna najwyższej pochwały praca społeczna spoczyna jednak została przez nieodpowiedzialne jednostki, a stało się to w sposób tak jaskrawy, że wśród rodziców dzieci panuje wielkie i słuszne oburzenie na widok tego, co się tam dzieje.

W kuchni dla dożywiania dzieci na Żoliborzu popełniane są kradzieże i nadużycia.

W kuchni dla dożywiania dzieci na Żoliborzu popełniane są kradzieże i nadużycia.

W kuchni dla dożywiania dzieci na Żoliborzu popełniane są kradzieże i nadużycia.

Kradzieże i nadużycia tem wstrętniejsze, że osobniki, popełniające je żerują na funduszach społecznych i okradają tych najbardziej biedniejszych. Nadużycia te popełnia

Kradzieże i nadużycia tem wstrętniejsze, że osobniki, popełniające je żerują na funduszach społecznych i okradają tych najbardziej biedniejszych. Nadużycia te popełnia

Kradzieże i nadużycia tem wstrętniejsze, że osobniki, popełniające je żerują na funduszach społecznych i okradają tych najbardziej biedniejszych. Nadużycia te popełnia

personel kuchni, wynosząc produkty, przeznaczony do dożywiania dzieci. Nadużyć tych dokonuje się cynicznie i jawnie. Personel, obsługujący

personel kuchni, wynosząc produkty, przeznaczony do dożywiania dzieci. Nadużyć tych dokonuje się cynicznie i jawnie. Personel, obsługujący

personel kuchni, wynosząc produkty, przeznaczony do dożywiania dzieci. Nadużyć tych dokonuje się cynicznie i jawnie. Personel, obsługujący

CZYTAJCIE

Przegląd Sportowy

Cena 30 groszy



Gielda

Dolar 9.10.
Bank Polski 115.00.
Rubel złoty 4.95.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Telefonistki mdleją przy pracy...

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

Nasz dzisiejszy wywiad poświęcony jest telefonistce i — abonentom sieci telefonicznej. Dlaczego tym drugim? Postuchajmy.

W ogromnej sali, przed tablicami rozdzielczymi, na których w szybkim jak mgnienie oka odstępach palają się i gasną tysiączne światełka, ubrana w nowoczesny pancerz, składający się z blachy napierśnikowej i pary ciężkich, szczerle na uszach zamkniętych słuchawek

W niedostatecznie wentylowanej przestrzeni jest duszno i gorąco.

Telefonistki muszą mówić nęczonym szeptem. Mimo tego słychać gwar tysiąca uli.

Wszystkie korpusy nieruchome. Pracują tylko ręce.

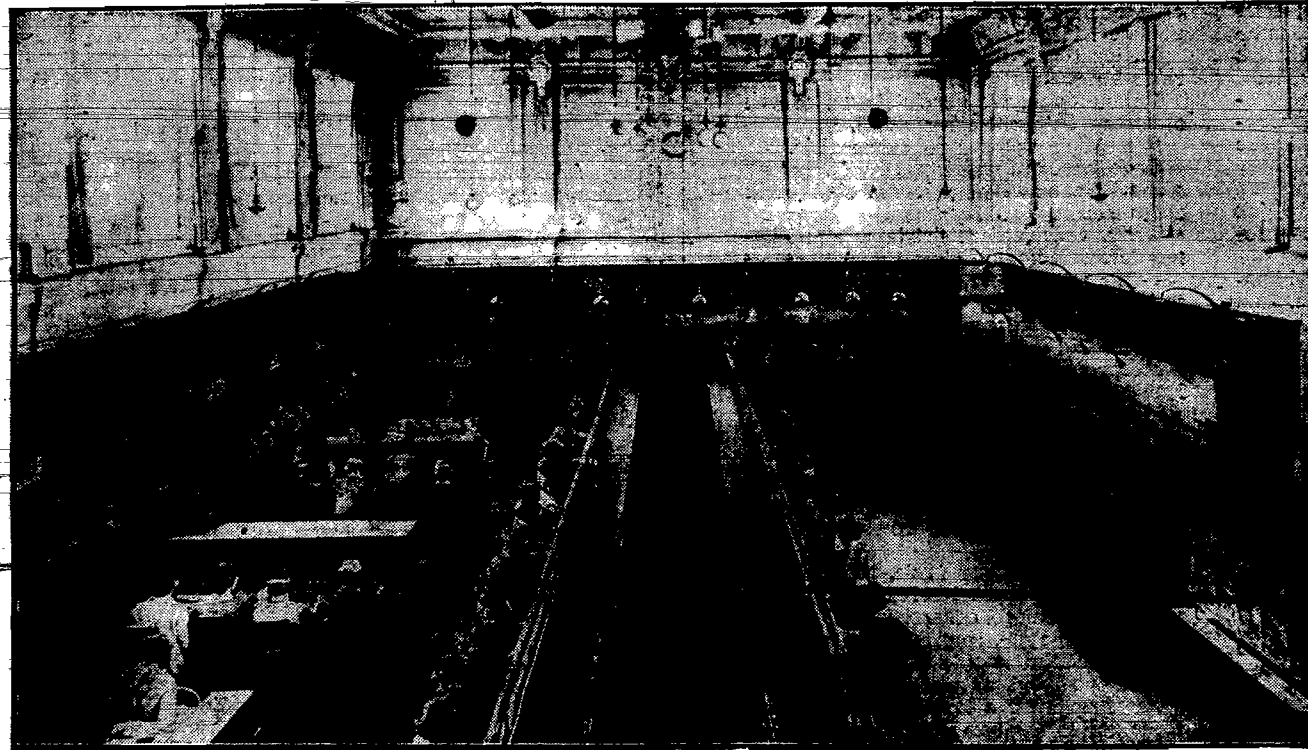
Ale pracują tak szybko i niezmordowanie, że robią wrażenie mechaniczmu, poruszanego jakąś nieznaną o wielkiej mocy siłą.

Telefonistka robi od trzystu do pięciuset połączeń na godzinę. Biorąc pod uwagę, że w większości wypadków musi powtarzać swój numer, pytać o numer źle podany przez abonenta, wypadła na jedną zgórą

tysiąc rozmówek w przeciągu sześćdziesięciu minut.

Na jedną króciutką chwilę przestała działać część tego ogromnego automatu. To jedna z telefonistek wskutek gorąca lub wyczerpania nerwowego bądź wreszcie z przecapowania — zemdliała. Sekunda przerwy, zmiana i — maszyna pracuje dalej.

— Zemdlenia to u nas zwykła rzecz — powie nam później jedna z tej wielkiej armii — w czasie upałów, albo przy zwiększonej ilo-



...siedzą setki unieruchomionych na długie godziny nerwowej pracy telefonistek...

ści połączeń, mamy do kilkanaście wypadków dziennie.

— Czy panie nie mogą w takim wypadku przerwać pracy na chwilę?

— Przerwać? Nam nie wolno odwrócić głowy, nie wolno poprawić szpilki we włosach.

Niema na to czasu. Proszę pana, nie wolno nam nawet zakasać lub kichnąć, bo wtedy robi się przerwa w łączeniu.

— Więc praca jest bardzo wyczerpująca?

— Niestety.

Niszczy przedziel czy później zdrowie.

Wszystkie mamy wkleśnięte piersi od tego stale używanego pancerza. Ciężkie słuchawki osłabiają słuch, a każda, która pracuje kilka lat, ma

— Oskarżony, z przewodu sądowego wynika, że pan rzeczywiście sfalszował to ciasto trocinami.

— Tak, panie sędzio, proszę jednak uwzględnić, jako okoliczność łagodzącą, że nazwałem ciasto „sekaczem“.

— Pan Rotenblum do przyjaciela, który go odwiedził w kancie:

— Tętno życia współczesnego wszędzie daje się odczuwać.

W tej chwili wchodzi egzekutor sądowy.

— O, nawet tu do mnie trafiło.

zerwane struny głosowe lub chorobę gardła. Nie wspominał już tu o rozstroju nerwowym, który przy takiej pracy jest nieunikniony.

— Przez cały czas pracy powtarzają panie tysiące numerów?

— Tak; często się zdarza, że abonent pyta o godzinę i oburzony jest, że mu nie podajemy. Nie wie o tem, że nas pilnują aparaty rejestrujące i podsłuch, a za podanie godziny, woróle

za jakakolwiek rozmowę grozi nam kara.

— Ponieważ sama pani wspominała o tem, chciałbym zapytać, czemu się to tłumaczy, że jak twierdzą moi znajomi, od pewnego czasu zrobili się panie — mniej grzeczne?

— Bardzo się ciesze, że nam pan daje możność wypowiedzenia się na ten temat. Otóż powodów jest kilka i zaraz je wymienię.

Abonenci nie wiedzą, albo nie pamiętają o tem, że my od pewnego czasu żyjemy pod ustawiczną groźbą redukcji, co u wielu z nas system nerwowy osłabia do reszty. Następnie te z nas, które mają zdarłe struny głosowe, odzywają się często grubym, a abonentowi się wydaje, że niegrzecznym lub nieprzyjaznym głosem. Nie wiedzą również, jak już

Ona: — Właśnie czytam w gazecie, że przedwczesne siwienie włosów u mężczyzn pochodzi od kapeluszków.

On: — Tak jest. Od kapeluszków damskich.

—

Antek doliniarz do swego przyjaciela Ferdka: To — to latanie w powietrzu to klawy interes.

Ferdek: Albo ty już kiedy latałeś?

Antek: Musowo nie, ale latają inni. A że razy taki wart przeleci, zawsze frajery zadzierają głowy i można ich łatwo obrócić.

wspominałam o wszelkich naszych rozporządzeniach i przepisach, które naprzykład: uwiadomienie powtarzające abonentów, że linia zajęta — uważają za przekroczenie. Wreszcie muszę i to powiedzieć, zdarzają się coraz częściej wypadki, które przytoczę tu bez komentarzy. Dzwoni klient. Przyjmując już uniesioną słuchawkę, kofczy z kimś rozmowę (w biurze lub w mieszkaniu) i trudno się wtedy zorientować, co mówi do mnie, a co do kogoś innego. Lub mówi numer

niewyraźnie lub niedbałe.

Ody w takich lub innych warunkach pomylił się lub pytam drugi raz o numer — jakże często słysze: „Pani jest głucha? Do diabła z waszą obsługą! Rozpedzić te próżniaczki!“ — i jeszcze czasem gorzej. Proszę, niech pan, który widzi naszą pracę, sam to oceni.

Nam, telefonistkom nie wolno na żadną uwagę abonenta reagować.

Tak skarży się telefonistka. Udermy się w pierś! Trzeba pracować, jakże często słyszymy w ten sposób, jakże często słyszymy takie „powiedzonka“ w cukierniach, kawiarniach i biurach.

Więc jeszcze oddam na zakończenie głos naszej telefonistce.

— Prosimy bardzo, by pan napisał, że mybyśmy zawsze chciały obsłużyć abonenta jaknajlepiej. Lecz proszę pomyśleć, że często jesteśmy strasznie zmęczone i przepracowane.

Mdlejemy ze znużenia.

I proszę nam nie żałować wtedy może nie — dobrego słowa, lecz chociaż dobrej myśli.

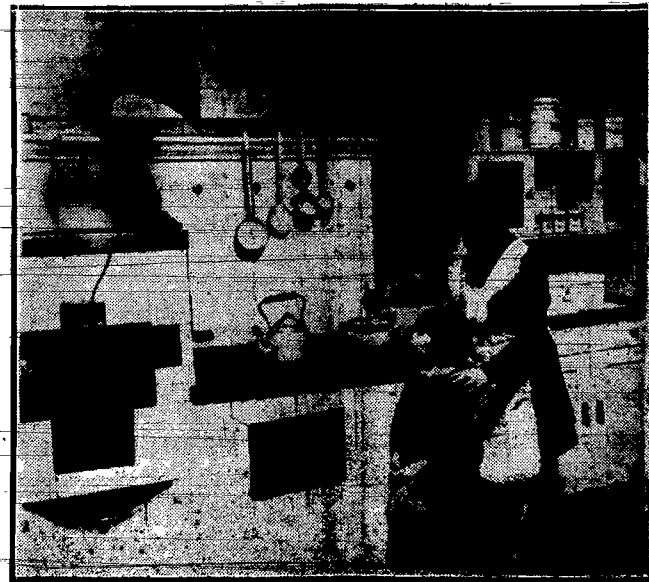
Jedną z największych naszych radości były życzenia świąteczne, składane przez abonentów, których nigdy nie widzimy.

Zwycięzca stratosfer



Prof. Piccard, który wraz z asystentem wzblił się na nieznaną dotąd do człowieka wysokość 16000 metr. ponad ziemię, wysiadł z aluminowej gondoli swego balonu.

Radio wszędzie!



Mamusia, która gotuje i odroczyk, która próbuje, mała wleciała rozrywka i przyjemność. Radio!

Dzieci w Sowietach



Po drogach i szosach olbrzymiej Rosji włóczą się gromady białych, głodnych i obdartych dzieci. Opuszczone przez rodziców, łączą się w bandy złodziejków i włamywaczy, stanowiące plagę dla całych okolic. Dzieci te, odstawiając arestowanie młodocianego włóczęgi.

Przed podpisaniem umowy Pomnik dr. Zamenhofs stanie

w sprawie komunikacji autobusowej

W związku z decyzją Magistratu o udzielenie koncesji na uruchomienie autobusów w mieście firmie „Autokaros” Wydział Techniczny Magistratu, odbył konferencję z przedstawicielem firmy p. Bermanem i oświadczył, że przed podpisaniem umowy w terminie do 29 b. m. firma winna złożyć w kasie miejskiej kaucję w gotówce 15.000 zł i pierwszą ratę zł. 9.000 — opłaty koncesyjnej oraz przedłożyć zgodnie z zarządzeniem Urzędu Wojewódzkiego zezwolenie Min. Spr. Wewn. i Skarbu na dokonanie

zakupu samochodów komunikacji miejskiej, o ile komunikacja będzie zaprowadzona samochodami wzgl. podwoziami fabryk zagranicznych.

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu uchwalono uwzględnić podanie Komitetu Budowy Pomnika Dra Zamenhofs o przydzielenie na pomnik miejsca u

wylotu ul. S-to Jańskiej na okrągłym klombie, ponieważ poprzednio przyznane miejsce w ogrodzie miejskim okazało się nieodpowiednie wobec monumentalnych rozmiarów pomnika (4x7 metrów, wysokość 12 metrów).

Uchwała Magistratu przedłożona zostanie Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

Zamordowała dwoje dzieci i powiesiła się

We wsi Kistołki, gm. Szczepankowo, Genowefa Wierzbowska, lat 29, na strychu swego domu, w czasie nieobecności męża, w dniu 15 bm. o godzinie 5-ej powiesiła 2 swoje małe córki — 4-letnią Filomenę i 1-roczną Helenę, poczem powiesiła się sama. Przyczyną

rozpaczliwego kroku Wierzbowskiej było: otrzymanie zlej kolonji, nieurodzaj zbiorów oraz długi. Należy jednak przypuszczać, że denatka czynu tego dokonała w stanie anormalnym. Zwłoki ofiar zostały zabezpieczone do dyspozycji władz sądowych.

Wyjazd Pana Wojewody na urlop

Pan Wojewoda wyjechał w dniu dzisiejszym do Bezdán, pociągami o godz. 3 m. 45. Pana Wojewodę podczas urlopu zastępować będzie p. wicewojewoda Zawistowski, w czasie zaś jego choroby — Nacz. Wyd. Adm. dr. Raczynski.

Z sądownictwa

P. Stanisław Kunicki, mianowany w dniu 8-VI podprokuratorem Sądu Okręgowego w Białymstoku w tych dniach przybędzie z Warszawy i obejmie urządowanie.

Program Audycji

rozgłośni

w ogrodzie miejskim w piątek dnia 17-go lipca

Godz. 18—19 Koncert w Warszawie, godz. 19—19 m. 20 Odczyt: „Jak się kształci młodzież egzotyczna”, godz. 19 m. 20—19 m. 40 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy, godzina 19 m. 40 — 19 m. 55 Pr. wł. Makuszynskiego: Nowela p.f. „Lekarstwo na złą żonę”, godz. 19 m. 55—20 Pim, sygnał czasu, 20—20 m. 15 Pr. wł. „Białostok-pielgrzymka cudzoziemców całego świata”, wygłosi J. Szapiro, godz. 20 m. 15—21 Koncert z Warszawy, godz. 21—21 m. 15 Pr. wł. „W stulecie zapafki” — feljton, godz. 21 m. 15—22 Koncert z Warszawy, godzina 22—22 m. 15 Feljton p. W. Grabińskiej „W klubie paryzanek” (z Warszawy).

Kino „Przystań” Dział

Widmo Luwru

Niezwykłe sensacyjny i atrakcyjny film

Na scenie rewja

„U nas wszystko pod megafonem”

z udziałem: HARECKIEJ, TRUSZYŃSKIEGO, CICHORADZKIEGO i innych.
Pocz. swansów 615 i 615

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

Czy zostanie zlikwidowany

SZPITAL W GRÓDKU

Jak się dowiadujemy, mieszkańcy osady Gródek i okolicznych miejscowości są zaniepokojeni wiadomością, że Sejmik Powiatowy ze względów oszczędnościowych zamierza w

najbliższym czasie zlikwidować szpital rejonowy w Gródku.

Podobno w tej sprawie decyzyja już zapadła, gdyż personel szpitalny otrzymał wymówienie.

„Tajfun” w Palace

Dzisiaj w piątek dnia 17 b. m. odbędą się seansy Teatru „Palace”, Teatr Objazdowy Z.A.S.P. dając nam niepowszednie widowisko, a mianowicie oryginalną sztukę z życia japończyków przebywających w Paryżu: „Tajfun” M. Lengyela świetnego dramaturga węgierskiego. Barwne egzotyczne sceny, kostjomy,

pięśni, oryginalne założenie sztuki utrzymujące w napięciu zainteresowanie widza, świetna gra zespołu z p. Opalińskim w roli głównej na czele zapewnia i na naszej scenie niechybne powodzenie.

Będzie to przedostatnie przedstawienie w tym sezonie Teatru Objazdowego.

Tragiczne zakończenie waśni chłopców

18-letni pastuch zabija kolegę

18-letni pastuch, Jan Kozłowski (wieś Babicze), spotkał na pastwisku koło wsi Skudacie 15-letniego Marcinkiewicza, z którym żył w niezgodzie.

Powstała między nimi kłótnia

a następnie bójka, w czasie której Kozłowski zabił Marcinkiewicza, uderzeniem noża w serce.

Zabójca zbiegł w nieznanym kierunku. Policja ściga go.

Wywrócenie się dorożki konnej

na ul. Kilińskiego

P. Jaworowski właściciel dorożki konnej Nr. 194 jechał w tym dniu wczorajszym około godziny 11-ej krok w krok za samochodem (taksówka Nr. 77111). Nagle na ul. Kilińskiego przed

domem Nr. 13 — samochód zaczął się cofać w tył i spowodował wywrócenie się dorożki.

P. Jaworowski odniósł na szczęście tylko lekkie obrażenia ciała.

Dobytek osadnika wojskowego

poszedł z dymem

W dn. 15 b. m. w osadzie Budowla, gm. Żydomłańskiej w zabudowaniu Jana Masalskiego pożar strawił dom mieszkalny i chlew z przybudówką, w której spłonęły 4 świni.

Straty wynoszą około 1300 złotych.

Jak ustaliło dochodzenie, pożar wywołał 3-letni synek Masalskiego, pozostawiony w domu bez opieki.

Żniwa rozpoczęte

— chleb winien stanąć

Żniwa już rozpoczęte, co powinno było wpłynąć na niżkę cen chleba. Jednakże piekarze, którzy zawsze sami obniżają ceny w poczuciu obywatelskiem obecnie jeszcze tego nie uczynili.

Byłoby bardzo pożądane aby piekarze nie czekali decyzji Komisji do badania, cen i sami zredukowali ceny.

Pożar budek

na Siennym Rynku

Nocy dzisiejszej około godz. 12-ej wybuchł pożar w budce reżycznej Nr. 45 p. Dziejmy, następnie ogień przetrzącił się na budkę Nr. 44. Przybyłe oddziały Straży Ogniowych ogień stłumyły w zarodku.

Odpowiedź Redakcji

Bezrobotnemu. List nadesłany do Redakcji 14 b. m. zawiera wiele słusznych uwag. Proszę zgłosić się osobiście, a postaramy się ułatwić Panu znalezienie pracy.

Kino POLONJA Dział

początek 7, 8, 30, i 10, 15

Czarująca

Betty Amann i Henryk George

w filmie

„Skazaniec ze Stambułu”

w porywającym dramacie miłosnym na tle machinacji rektów inflacyjnych

PONADTO:

TYGODNIK UFA

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 sp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1